

# Płynnie i z kulturą

## Harmonix X-DC Studio Master 350

Z oficjalnej witryny Harmoniksa nie dowiemy się wiele na temat budowy kabla zasilającego X-DC Studio Master 350. Dopiero zagadnięty bezpośrednio Kazuo Kiuchi – właściciel marek Reimyo, Bravo! i Harmonix – uchyla rąbka tajemnicy.

**X**-DC Studio Master 350 to droższy z dwóch przewodów zasilających Harmoniksa. Zbiera wiele pochlebnych opinii na całym świecie, a studio masteringowe przygotowujące reedycje JVC XRCD używa go do podłączania profesjonalnej aparatury.

Sieciówka jest wyposażona we wtyki Wattgate – 330 od strony gniazdka w ścianie i 350 po stronie urządzenia (IEC). Wcześniej oferowano ją także z rowowanym gniazdem IEC Furutech FI-25 (125 V/15 A) i wtykiem ściennym Furutech FI-25 250 V/16 A. Występowała także hybryda – z Furutechem i Wattgate'em. Obie wersje były o około 100 euro tańsze od obecnej. Warto o tym pamiętać, bo mimo że Harmonix należy do marek chętnie kopiowanych, wszystkie wymienione kombinacje były montowane fabrycznie i są oryginalne. Aktualnie kabel jest dostępny tylko jako Studio Master 350, zakończony Wattgate'ami z obu stron.

Wtyków nie poddaje się modyfikacjom; są to standardowe modele z półki. Żyłki przewodzące są wykonane z miedzi beztlenujowej OFC (nie PCOCC) o czystości 4N. Ich końcówki są zaciskane mechanicznie; przy montażu nie stosuje się lutowania. Jak pisze konstruktor, kabel wraz z wtykami tworzy „jednolitą linię przesyłową”. Brzmi tajemniczo, ale prawdopodobnie chodzi o to, że wahania impedancji w miejscu kontaktu przewodnika z wtykiem są minimalne i nie modulują przepływu prądu.

Na całej długości zastosowano czarną plecioną otulinę zewnętrzną. Jediną ozdobą stanowi czarna opaska ze złotym nadrukiem „Studio Master” i „Wattgate” z drugiej strony. Nie widać miejsc, w których mogłyby się znaleźć filtry dolnoprzepustowe, więc prawdopodobnie ich nie ma. Nie wiemy nic ani o geometrii, ani o izolacji wewnętrznej, ale skoro nie użyto elementów filtrujących pasmo, to splot przewodników dobierano zapewne pod kątem wysokiej odporności na zewnętrzne pola elektromagnetyczne i zakłócenia radiowe.

Prawidłową polaryzację wtyku schuko w wersji na rynek europejski oznaczono niebieską gwiazdką. Przewód wykonano starannie i nawet uważne oględziny nie ujawniają niedoróbek. X-DC 350 jest dość sztywny, jednak nie na tyle, żeby nie dało się go podłączyć w różnych zestawieniach.

Harmonix nie zaleca sieciówki do wybranego typu urządzeń. Ma być uniwersalna i sprawdzać się w konfiguracjach wysokiej jakości, tak amatorskich, jak i profesjonalnych.

Każdy egzemplarz jest konfekcjonowany fabrycznie. Standardowo dostępne są odcinki o długości: 1 m, 1,5 m, 2 m, 2,5 m i 3 m. Nie ma możliwości zakupu Studio Mastera z rolki. Polskie ceny zawierają się w przedziale od 4570 zł do 6550 zł.

## Konfiguracja

Japońskiego kabla używałem przez ponad pół roku. Któregoś dnia po prostu wpiąłem go do wzmacniacza, później do odtwarzacza i tak pracowałem w kolejnych konfiguracjach. Jego pojawienie się nigdy nie powodowało niepokojących objawów. Wreszcie przyszedł czas, aby określić jego indywidualny charakter oraz wpływ na brzmienie, a także ustalić, czy z którymś typem urządzeń sprawuje się lepiej niż z innymi.

Do przeprowadzenia porównań posłużył odtwarzacz CD/SACD dCS Puccini, wzmacniacz McIntosh MA7000 oraz monitory Dynaudio Special Twenty Five na

Studio Master 350 niemal na pewno się w niej sprawdzi. Działa zauważalnie lepiej od fabrycznych sieciówek, jak i od kabli zasilających za kilkaset złotych. Ujmując rzecz kolokwialnie: chodzi w zupełnie innej wadze.

Skalę różnic ostatecznie zdeterminuje klasa systemu, ale nawet jeżeli nie dysponujecie urządzeniami z jakościowej ekstraklasy, użycie Harmoniksa powinno dopieścić brzmienie. Nierozsądnie byłoby polecać japońską sieciówkę posiadaczom zestawień budżetowych i obiecywać ich całkowitą przemianę, ale jeżeli szukacie elementu, który uszlachetni niuanse, postawi kropkę nad „i”, nie ingerując przy tym w wypracowany charakter konfiguracji – X-DC 350 okaże się trafnym wyborem.

Ten kabel nie popełnia błędów. Nie wprowadza zniekształceń, nie moduluje dźwięku ani niczego nie psuje. Brzmi wyjątkowo spójnie i płynnie. Nic nie robi



**Kazuo Kiuchi (z prawej) w studiu JVC XRCD. Zajmuje się tu remasteringiem i nagrywaniem płyt.**

podstawkach Stand Art Model 4. Sygnał przesyłała łączówka Tara Labs ISM The 0,8 XLR oraz głośnikowy Fadel Coherence. Prąd filtrował Gigawatt PC-3SE. Odtwarzacz stał na stoliku Sroka, wzmacniacz – na Stand Arcie STO MkII. System grał w 16,5-metrowym pokoju, delikatnie zaadaptowanym akustycznie.

## Wrażenia odsłuchowe

Jeżeli oczekujecie, że jeden kabel zasilający całkowicie zmieni brzmienie waszego systemu, to wymagacie zbyt wiele. Ale jeżeli konfiguracja jest prawidłowa i wymaga tylko ostatecznego szlif, X-DC

na siłę ani nie podburza systemu do sonicznej rewolucji. Stawia na wypełnienie przestrzeni między dźwiękami organiczną tkanką oraz na jednorodność pasma akustycznego. Zamiast filtrować górę – uczyni ją bardziej mosiężną. Zamiast dodać basu – skonstruuje jego odcienie. Zmiany będą delikatne, niemniej odczuwalne. Jeżeli znajdziecie optymalne zastosowanie – nie będziecie chcieli wypinać go z systemu.

W teście wypróbowałem go ze wszystkimi komponentami podłączanymi do prądu. Poprawa brzmienia dCS-a Puccini okazała się najmniejsza. Wykorzystane do porównań Acrolink 6N-PC6100,



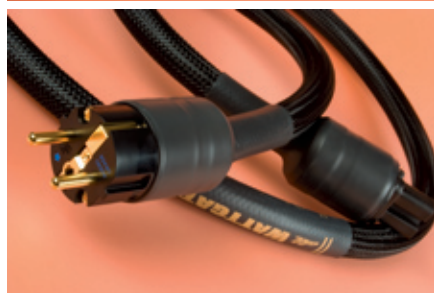
**Prawidłową polaryzację wtyczek oznaczono niebieską gwiazdką.**



Ansae Muluc SE i Gigawatt LS-1 oferowały zbliżoną klasę prezentacji. Udało się wyodrębnić cechy charakterystyczne dla każdego z nich, ale były to po prostu nieco odmienne estetyki grania, a nie różnice jakościowe. Harmonix minimalnie dodał brzmieniu ciała, może – ale to już naprawdę na granicy autosugestii – poprawił precyzję lokalizacji. Generalnie jego wpływ pozostał niewielki. Dopiero przejście na zwykłą fabryczną sieciówkę spowodowało wyraźniejszą degradację brzmienia. No, ale w końcu kabel za 5000 zł powinien grać lepiej od dodawanego w standardzie.

Próba z McIntoshem MA7000 przyniosła już wyraźne zmiany. Z odbiornikiem o dużym zapotrzebowaniu na prąd Harmonix się otworzył i pokazał więcej zalet. Instrumenty stały się bardziej namacalne, barwa – płynna, a przestrzeń – poukładana. Nie trzeba już było kilkakrotnie zmieniać podłączeń, żeby określić skalę zmian. Wszystkie aspekty uległy poprawie, dzięki czemu muzyki słuchało się przyjemniej. Nadal można było zadać sobie pytanie, czy osiągnięty efekt usprawiedliwia aż taki wydatek, ale przy systemie za 100 ksz da się go już uzasadnić.

To jednak nie koniec formalnego testu. Jak zaznaczyłem na początku, Harmoniksem podłączyłem wszystkie urządzenia w systemie. A skoro wszystkie, to także kondycjoner. I właśnie tutaj nastąpiło największe zaskoczenie. Studio Master, włączony pomiędzy Gigawattem PC-3 SE a gniazdkiem w ścianie, dał zdecydowanie najlepsze brzmienie spośród przetestowanych zestawień. Nie tylko poprawił płynność dźwięku i szlachetnie wykończył



kontury, ale też tchnął między dźwięki więcej energii. Muzyka się napowietrzyła i zaczęła tętnić życiem, a przestrzeń zachowała dotychczasową precyzję lokalizacji, zyskując rozmach i swobodę budowania planów w głąb. Skala zjawiska okazała się nawet trochę zaskakująca, ale kilka dodatkowych odsłuchów ją potwierdziło. Nie spodzianka tym większa, że Studio Master sprawdził się w tym zastosowaniu lepiej od szczytowej sieciówki Gigawatta. Taki wy-nik porównań był nie do przewidzenia.

Pomimo tak wyraźnej poprawy pamiętajmy jednak, że materia kabli zasilających to temat delikatny, a wprowadzone przez

nie zmiany bardzo zależą od konfiguracji sprzętu. Raz okazują się pomijalne, kiedy indziej ich rozmiar trudno racjonalnie wytłumaczyć. Znam wyrafinowane zestawy, w których słycać każdą zmianę w zasilaniu (chyba nawet instalację podtynkową), ale znam też takie, w których sieciówki można odsłuchiwać do woli, a i tak zawsze sensowniejsza okazuje się inwestycja w przewody sygnałowe.

Nie zmienia to faktu, że X-DC Studio Master 350 to produkt nieprzypadkowy. Używałem go długo przed napisaniem recenzji i zamierzam nadal z niego korzystać.

### Konkluzja

Wygląda na to, że im większy pobór prądu, tym Studio Master spisuje się lepiej.



**Wtyki są zaciskane mechanicznie. Jakość wykonania Studio Mastera nie budzi zastrzeżeń.**

Na dCS-a wpłynął subtelnie, na McIntosha – wyraźniej, a z Gigawattem stworzył połączenie, którego nie chciało się rozdzielać. Wypróbujcie go ze wzmacniaczami zintegrowanymi, końcówkami mocy i wszelkiej maści filtrami zasilania. X-DC Studio Master 350 to rasowa sieciówka, która potrafi bardzo mile zaskoczyć.

### Harmonix X-DC Studio Master 350

Dystrybucja: Moje Audio  
Cena: 4990 zł (1,5 m)  
5500 zł (2 m)

#### Dane techniczne:

Dostępne długości:	1 m, 1,5 m, 2 m, 2,5 m i 3 m
Materiał przewodzący:	OFC 4N
Wtyki:	Wattgate 330, Wattgate 350
Konfekcjonowany fabrycznie:	tak
Dostępny z rolki:	nie

#### Ocena:

Ocena brzmienia: hi-end